GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60 kwart. zł. 1,80,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79 „ „ 2,36,
pod opaską w Polsce - - - „ 75 „ „ 2,25,
w agenturach - - - - - - „ 70 „ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
Konto czekowe: P. K. O. 200695.
Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 76 | Toruń, wtorek 25 sierpnia 1925 | Rok 3

I taki człowiek rządził Polską . . .

Ciężkie przesilenia gospodarcze, które od dłuższego czasu już przechodzimy, wysuwają nam na usta bezustannie pytanie: Dlaczego w Polsce panuje taki niedostatek a niejednokrotnie nawet bieda? Wszkże Polska jest tak . . . żyzna i bogata w urodzajną ziemię, olbrzymie lasy, zasobne kopalnie węgla, rudy żelaznej, nafty, soli itp., więc skąd ten brak pieniędzy w Polsce, skąd ten spadek złotego, jaki w ostatnim czasie daje się zauważyć?

Na to pytanie daje nam odpowiedź przemówienie p. Józefa Piłsudskiego, byłego naczelnika państwa, którą podajemy obok.

Znajdujemy w niej takie mnóstwo **bezsensowych bredni, zohydzania Polski, zarozumiałości a co najgorsza tak bezecnie ordynarne, plugawe, ulicznikowskie i karczemne wyrazy,** że poprostu cały naród okryć się musi wstydem wobec całego kulturalnego świata.

Nie można mówić o treści tegoż przemówienia, bo trudno w niem znaleźć treść i sens. Można jedynie się domyślić, że p. Piłsudski wielką ma urazę do Polski zato, że już nie jest przy władzy (i gubić jej nie może) i dlatego pragnie ją jak najordynarnej zohydzić. A zresztą ujawnia ona jedynie niepoczytalność i zboczenie umysłowe. **Póki świat światem takiej mowy zapewne jeszcze nie słyszano.**

I zważyć, że taki człowiek stał na czele Polski w samym początku budującego się państwa i że do dziś nosi tytuł pierwszego marszałka Polski (przez żadne władze mu zresztą nie udzielony a więc właściwie nieprawny), że posiadał w Polsce władzę więcej niż monarszą, władzę króla, despoty carskiego i był bożyszczem, wyrocznią, ideowym przewodnikiem, ojcem „papieżem“ socjalistów i całej lewicy aż do P. S. L. Piast, Zjednoczenia Skulskiego i Stronnictwa mieszczańskiego. (Nawet część Chadecji z okazji głosowania w Sejmie uznała go za „najwięcej zasłużonego męża“ wobec Polski). Taki więc człowiek który każdem prawie wypowiedzianem zdaniem kompromituje Polskę, ponieważ brak mu związku i sensu i ponieważ przy każdej sposobności obelgi na nią rzuca i na społeczeństwo, przy poparciu żywiołów żydowskich i lewicowych rządził Polską w czasie tworzenia **podstaw państwowych i granic.**

Nie dziw, że te początki wypadły dla nas fatalnie, nie dziw, że nie uwzględniono ani naszych żądań pod względem politycznym i gospodarczym, że przepadły nam ziemie plebiscytowe i dużo innych ziem należących się nam na podstawie słusznych praw.

I nie dziw też, że Polskę pchnięto na **tory zgoła fałszywe, z których dziś nie łatwo zawrócić, i że tyle u nas niedomagań, błędów, braków i usterek, że obci do nas nie mają zaufania a wewnątrz kraju niejednokrotnie bieda i zastój gospodarczy.** Maszyna źle zestawiona prawidłowo funkcjonować nie może i wymaga ona nieraz dużo wysiłku i przemyśliwań montera rozumnego i umiejętnego, zanim właściwy błąd się wykryje i naprawi.

Bardzo często bywa nawet, że puszczona w ruch psuje się całkowicie, i się roztrzaska, jak też zresztą upadek zagrażał i Polsce, gdy Piłsudski dzięki swej chorobliwej ambicji sprowadził bolszewików na Polskę z trudem największym odpartych.

Wszakże nasze stosunki opłakane na wschodzie, to prawie wyłączna zasługa rządów „Józefa Ponurego“, Józefa Piłsudskiego. A stosunki na wschodzie wpływają w bardzo poważnej mierze na dalsze ukształtowanie się stosunków kraju i poważania zagranicą.

A iluż to niepowołanych ludzi dostało się za jego „panowania“ do urzędów i wojska, skąd ich dziś trudno wydostać; ileż to popełniono błędów, ileż znieprawienia w owym czasie dokonano, ileż braków dziś wyrównać trzeba?

Odrodzenie Polski było powinno być jasnem, radosnem jak wschód rannej zorzy w jasny dzień słoneczny, a było ponure, jak pochmurne poranki listopadowe, **ponure jak człowiek, który stał na czele Polski.** Serce pełne było radości, która jak lekki motyl jak brzęcząca na wiosnę pszczołka wybiegała nam na usta lecz równocześnie zamierała znużona, gdy ujrzeliśmy niedorzeczne poczynania pierwszych ludzi w Polsce stojących u steru i ich zwolenników grasujących w kraju.

Długo jeszcze popamiętamy te pierwsze rządy p. Piłsudskiego i jego zwolenników, rządzących tak jak tego pragną tworzące się obecnie stowarzyszenia monarchiczne w Polsce — po monarszemu. I wielkich jeszcze wysiłków pracy i dużo ofiar złożyć musimy, nim wyrównamy błędy przez niego popełnione i wytępimy zielsko przez niego zasiane.

Tak, to zielsko, te chwasty zasiane przez niego, jego zwolenników i przez wrogów naszych, Niemców, Żydów, masonów, te przewrotne i bezsensowe hasła, tak niedorzeczne jak przemówienia p. Piłsudskiego, te piśmidła obłudne uwodzicielskie, ci warcholi nikczemni tumaniący lud, one to tamują nasz rozwój, one to nie pozwolą nam wydźwignąć się i biedę i troski sprowadzają do chaty naszego wieśniaka, w progi biednego robotnika i źle opłacanego urzędnika.

I jeżeli chcemy się doczekać lepszej doli, to przedewszystkiem te wytępić musimy, a na naszej niwie siać ziarno zdrowe..

Dalsze szczegóły dotyczącego tego przemówienia i jego następstw poniżej:

Niesłychane zohydzenie Polski

przez b. naczelnika naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego.

W d. 6 sierpnia to jest w rocznicę dnia w którym to legjony p. Piłsudskiego wyruszyły do walki przy boku wojsk niemieckich, wygłosił p. Józef Piłsudski następujące przemówienie:

Starzy koledzy i towarzysze broni!

Gdy przychodzę na zjazd legjonowy, to o czem mam mówić, jak nie o legjonach i naszej przeszłości?

Rok każdy zmienia styl, a każdy z nas został wpleciony w życie. Rok do roku był niepodobny; szybkie przewroty wprost jak w bajce.

W tym roku nie chciało mi się pracować; mówię nieprzygotowany, więc będzie styl najłatwiejszy, bo bajki. Bajka i prawda, prawda i bajka.

Taką bajką mogą być i legjony.

Jedna taka bajka jest, co potrafi łzy u dzieci wycisnąć — wywołać gorączkę na policzkach. Bajka o Kopciuszku.

To nie łuny i pożary, to oddech palącego słońca, ta bajka, która o wiecznej moralności publicznej mówi, te bajki, co ogniem oburzenia płoną. Więc bajkę o nieszczęsnym Kopciuszku. Któż jej nie zna, nie słyszał, któż nie pałał gorącem oburzeniem na macochę i siostry wyrodne?

Tam w stolicy Jagiellonów śmiały czyn się budzi. Wawel, na Wawelu śpią królе, obok kopiec Kościuszki. A z grobu oczodoły królewskie patrzą, a obok królewskich grobów obcy mundur, obcy żołdak, a na kopcu Kościuszki obce armaty. Zapachy róż przeszłości. Róże uwiędły, a cierni mieć nie chcieli, gdzieś ty się urodził, legunie zatracony? Nad twoją kolebką stanęły wróżki.

Kopciuszku ubogi! sam na siebie wyroki pisałeś!

Słupy graniczne zburzyłeś.

Czy pamiętacie tę bajkę, gdy biedna dziewczyna, zmarznięte stopki, pod głową marna poduszczyna na gołej podłodze...

A jednak, legunie, chciałeś kwiaty nieść w tornistrze, i to nie więdnące.

Gdy bajka i prawda, prawda i bajka, to gdzie Kopciuszek to i macocha, a gdzie macocha to i siostry wyrodne. Ktoś na Kopciuszku żer mieć musi. Nie tylko wesz żołnierska na ciele ci łaziła. Gdzie siostry wyrodne, tam zdrada, a gdzie macocha — tam wyzysk. Żer na smolucha jest mały, a zamążpójście „niefachowe“, ożenek nic warty, byłby głupi.

Macocha żyć musi!! A zdradliwa siostrzyca też.

Niech smoluch pracuje, żer mały, kwiaty jakieś zabrać może, ale uwiędłe.

Domki publiczne! Bo brak ogrodów publicznych.

Czyż pamiętacie rok 1915! Gdy w Polsce szły pożogi i dymy, gdy znikały z powierzchni sioła i wioski. Paliła się Polska cała jak stos, paliła się jak szeroka i długa! Ten rok gwałtów, rok, gdy nawałnica wojenna Polskę zjednoczyła.

Polska jednego pana i jednego bata! zamiast trzech. Ideały się ziszczają. Pan możny i bogaty.

Czy pamiętacie ten pierwszy uścisk dziwczęcia, ten pierwszy kwiatek wam rzucony, ten uśmiech, te perły ząbków się śmiejących i w huku armat całusy!

Biedna, w królewicza uwierzyłaś!

Czarne piechury nosy do góry!

Poco moralności publicznej pilnować! Jest krew i atrament, są wojaki i głowy kanclerskie, a w niebie na wagach los Kopciuszka świata się chwieje.

Na jednej szali wielkości krew, róże i ciernie, idzie bajka prawdy skrzydlata na drugiej szali idą **kanclerskie głowy, referenty, atramenty i smród.**

Bo gdzie wonie róż to i woń klo...

To są k..., rodzime szpicle, oberszpicle. Reklamy sukienki w górę. Pan bogaty i możny, czy marka, czy koronka, wszystko jedno. A bajka idzie naprzód. Bajka i prawda, kwiaty i ciernie. Biedna dziewczyna coś szepcze, coś mówi...

A z kwiatów powstały korpusy, a sam pan generał będzie ubierał w maciejówkę łeb.

Sam pan generał będzie ubierał płacił sowicie, w maciejówkę łeb. Korpusy, posiłki, róże i ciernie. **A gdzie referenty, gdzie atramenty, szpicelki kochane, k.. rodzime,** a sens ich... kolega się śmieje i ja śmieję się (tu zwraca się do pos. Moraczewskiego).

Śnij lepiej o królewiczu, lecz nie o królewiczu, lecz o więzieniu. Królewicz za siedmiu górami, lasami, a w Polsce jeden pan, jeden bat!

Cóż u licha, zawsze zło! Cierni, mamusiu, ja nie chcę, ja nie chcę macochy! Łzy rzęsiste, perliste. Królewicz się zjawia i żąda niefachowego zamążpójścia.

Coś się dzieje, dzieci się śmieją, królewicz żąda Kopciuszka, a macocha idzie w kąt. Polska cała oszalała, a królewicz niefachowy ślub bierze. Historja taką była.

Bajka i prawda, prawda i bajka! Czy pamiętasz cudną bajkę, gdy uczta się odbywa, a Kopciuszek przebacza siostrzycom. Dotąd taki wynik zabawny. Styl bajkowy! Rok 1918.

Rok 1918 wypuszczonym i opuszczam Magdeburg.

Pośpiesznym pociągiem Berlin—Warszawa. Nic o Warszawie nie wiedziałem, że jest trzęsienie ziemi, że zapadły się jedne pałace, a nasze idą do góry. **Ni z tego, ni z owego, była Polska na pierwszego.**

Gdym pod turkot pośpiesznego pociągu Berlin—Warszawa rozgorączkowany snuł myśli i plany — powiedziałem sobie odrazu:

Powiedz sobie człowieku,ześ w kraju spodlałym do szczytu, w niewoli, bogatym w tchórzliwe rozumy. Tu muszą wyrosnąć sprzedajność publiczna, perwersja i syfilistyczne kwiczołki w głowie. Więc wobec tego powiedziałem sobie: czy chcesz, czy nie, to trzeba coś zrobić! Trzeba coś zrobić. Powinny te leguny, peowiaki, peowiaczki oszalałe! Nie mogłem przejść do porządku nad siostrzycą zdradliwą, co **miała na tyłach reklamę i maciejówę. Bo są róże i w kloace farbowane! Poco na mojem ciele żerować ma wesz!**

Cierni nie chcieli, ale **pieniądze brali:** róże i ciernie błotem smarowali. **Rodzime szpicelki i k... kłócące się, kto więcej dawał i brał.** Gdy pluli sobie w gębę, że ktoś nie wychowany przez landrata.

Powiedziałem sobie: nie mogę! **Moralność publiczna wymagała tego, żeby w b... nie służyć dla szpicelków rodzinnych, co reklamę na zadzie noszą.**

Jeżelim styl dziś taki wybrał, to **by silniej** w głowie pozostał.

Dziś powtórzę anegdotkę o sobie, **która** legunów do śmiechu pobudzała! **We wszystkich** kabaretach i jasełkach **szła ta anegdota.**

Co to będzie z naszym komendantem, gdy mu krzaczaste brwi i wąsy skrócą i na każdym portrecie inaczej wygląda.

Trzeba Piłsudskiemu dobry portret zrobić, bo powiedzą później, że takiego Piłsudskiego wcale nie było.

Jak mu zaczną wąsy skracać, brwi skracać, **dokumenty fałszywe pisać, to z niego zrobią Sikorskiego.**

Komendanta sfałszować trudno.

Pantofelek od królewicza „zafasował“ i cóż z nim zrobić. Bo co się stało, nie odstanie, nie pomoże nawet Bóg.

A wy leguny to się strzeżcie, bo i was fałszują. „Historja Legjonów“.

Zwraca się do mnie cudzoziemiec Francuz z dziełem historycznem „Legjony Polskie“ i prosi o opinję. Czytam ten referat. Jezusie! Jezusie! **Kto robił organizacje strzeleckie ,kto wykłady prowadził Sikorski, Sikorski.**

Tak, Piłsudski też jest! jego I Brygada walczy tylko jako partyzantka. Musiano ją oddać (I Brygadę) pod komendę austrjacką.

Mówię mu: „Panie, tyle bzdur jak można pisać“, a on: „dlatego właśnie przynoszę“.

I prosi mnie o poprawienie, a ja chce mu na nowo napisać.

Powiada, że musi tę rzecz we Francji puścić, bo zapłacone.

Mówię szczerze i otwarcie: Gdy tchórzy bez liku, zdrada łatwa, gdy pieniądze są cenione. Z brudów robiono sobie reklamę.

Granice fałszu są w Polsce niesłychane!

Byłem Naczelnikiem Państwa, przewodniczyłem w wielu obradach, a każdy protokół bezczelnie fałszowano.

Radzę historykom nie wierzyć polskim

protokółom.

Gdy książkę robiłem o r. 1920, w archiwum sztabu nie znalazłem mnóstwa dobrze mi znanych dowodów, które mi były potrzebne, ale znalazłem fałszywe.

Na moją biedną głowę spadało i spadać będzie, że ja nieledwie zdradę planowałem.

Gdy moje pannice (córeczki Piłsudskiego), Wandzia i Jadzia, pojdą do matury i mieć będą egzamin z historji swego tatusia, to spalą się dziewuchy na pewno ze wstydu i karjerę dziewuchom zepsuje. Patentu nie dadzą. Jasno dziewuchom udowodnią, że tatuś był nicponiem.

Udowodnią, że róże i ciernie należą się Sikorskiemu i Szeptyckiemu.

Strzeżcie się leguny, i piszcie swe dokumenty!

OŚWIADCZENIE URZĘDOWE W SPRAWIE OSZCZERSTW RZUCANYCH PRZEZ P. PIŁSUDSKIEGO.

Jako zwierzchnik odpowiedzialny za prace sztabu generalnego, zastrzegam **się przeciwko podobnym twierdzeniom godzącym w honor żołnierski i sumienność naukową tych, którym powierzono stać na straży aktów historycznych.**

W czasie opracowywania przez p. marszałka „Roku 1920" szef biura historycznego prowadził osobiście poszukiwania w archiwum aktów w myśl żądań p. marszałka, robiąc odpisy i wyciągi.

Nie podniesiono wówczas z żadnej strony wątpliwości ani co do wiarogodności, ani co do kompletności pewnych dokumentów. Zwróciłem się do p. marszałka Piłsudskiego z prośbą, aby podał do wiadomości sztabu generalnego, **jakie dokumenty kwestjonuje, lub jakich dokumentów brak zauważył.** Z chwilą sprecyzowania zarzutów odpowiednie działy archiwum będą zbadane przez fachową komisję, złożoną z historyków wojskowych i zaproszonych cywilnych, a to celem stwierdzenia zarówno autentyczności, jak i konkretności materjału źródłowego i usunięcia krzywdzących podejrzeń, ciężących na sztabie generalnym.

Na wstępie podkreślił, że nowy senat obejmuje swe rządy w czasie bardzo ciężkim w czasie zupełnego upadku gospodarczego Wolnego Miasta, po czem oświadczył:

— Pod względem zewnętrzno-politycznym wobec ssiedniej Rzplitej Polskiej muszą być stworzone takie stosunki, **któreby uwzględniły wzajemne potrzeby gospodarcze.** Senat w nowym swym składzie staje wyraźnie i lojalnie **na gruncie stosunków, stworzonych przez traktat wersalski i umów, zawartych między Gdańskiem i Polską i wykona te traktaty.** Od rządu Rzplitej Polskiej oczekuje natomiast senat poszanowania państwowej samodzielności Gdańska i jego niemieckiego charakteru, uznanego przez umowy i prawo międzynarodowe, jakoteż pełnię wzajemności w wykonaniu obowiązujących umów.

Dalej oświadczył prezydent Sahm, że senat występować będzie przeciwko wszelkiemu nacjonalistycznemu podżeganiu, z którejkolwiekby strony ono pochodziło.

Dalej deklaracja oświadcza:

Traktat wytworzył ścisłą łączność między życiem gospodarczem Gdańska i Polski, toteż dajemy wyraz naszemu gorącemu życzeniu, by rozpoczęta została możliwie jak najrychlej stała polityka celna. **Interesy Gdańska pokrywając się w żupełności z interesami Polski, wymagają szybkiej i odpowiadającej nowoczesnym potrzebom komunikacyjnym rozbudowy nowego portu, jakoteż popierającej życie gospodarcze polityki kolejowo-taryfowej.**



DR. EDMUND STINNES.

Dr. Edmund Stinnes, nie mogąc otrzymać kredytów bankowych, chciał wypłacić robotników akcjami swego koncernu.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

O POŻYCZKĘ POLSKĄ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Otrzymujemy ze sfery dobrze poinformowanej i miarodajnej wiadomość, że rokowania prowadzone w Ameryce przez wiceprezesa Banku Polskiego p. Młynarskiego w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski, toczą się w atmosferze wielkiej życzliwości, zarówno amerykańskich sfer rządowych jak też amerykańskich kół gospodarczych. Wiadomości nadesłane w tej sprawie z Ameryki przez p. Młynarskiego były przedmiotem rozważań w sferach rządowych.

Premjer Grabski otrzymał wczoraj z Nowego Jorku depeszę od wiceprezesa Banku Polskiego Młynarskiego w sprawie reszty 10-cio miljonowej pożyczki, oraz dalszych kredytów w Ameryce.

STRACENIE OCHYDNYCH ZBRODNIARZY.

20 b. m. rozprawa przeciwko komunistom Hibnerowi, Rutkowskiemu i Kniewskiemu, którzy spowodowali krwawe wypadki dnia 17 lipca połączone z zabójstwem posterunkowego Wittmana i studenta Kempnera rozpoczęła się o godzinie 10 przed południem.

Po przemówieniach obrońców Paschalskiego, Rudzińskiego i Duracza, którzy domagali się przekazania sprawy sądowi zwykłemu, względnie zastosowania art. 198 dla sądów doraźnych, który w wyjątkowych okolicznościach przewiduje zamianę kary śmierci na 6-tygodniowe ciężkie więzienie, oraz po replice podprokuratora Skoczyńskiego, **sąd doraźny ogłosił o godz. 16.30 wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych na pozbawienie praw i karę śmierci przez rozstrzelanie.**

Ze względu nato, że p. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski wyrok śmierci na trzech komunistów Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego wykonano w d. 21 bm.

ZAJŚCIA GRANICZNE.

Dnia 18 bm. odbyło się pierwsze spotkanie polsko-sowieckiej mieszanej komisji dla badania zajść granicznych. Spotkanie odbyło się na szlaku Dederkały—Jampol.

NARESZCIE.

Jak donosi „Express Poranny" poseł polski przy rządzie japońskim Patek, opuszcza swe stanowisko i usuwa się zupełnie ze służby dyplomatycznej. Na jego miejsce mianowanym będzie poseł przy Kwirynale p. August Zalewski.

MANIFESTACJA WIĘŹNIÓW.

Z powodu rozstrzelania 3 komunistów grupa kilkudziesięciu więźniów politycznych przy ulicy Zielnej zainscenizowała wczoraj manifestację krzykami, śpiewami i łamaniem sprzętów w celach. 19 awanturników, którzy łamali sprzęty osadzono w celach jednoosobowych. Manifestacja trwała od godziny 5-ej do 8-ej. Więzienie otoczyła silnym kordonem policja.

GDAŃSK.

ZWYCIĘSTWO POLSKIE W SPRAWIE SKRZYNEK POCZTOWYCH.

W sprawie ustalenia granic portu w Gdańsku, komisja sprawozdawców powzięła decyzję na której mocy granice te zostaną przeprowadzone całkowicie na korzyść Polski. Komisja przedłoży wniosek, aby linja portu nie była stała, lecz podlegała co 5 lat rewizji na wniosek jednego z kontrahentów, odpowiednio do rozbudowy portu i handlu w Gdańsku.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU GDAŃSKIEGO.

W d. 21 bm. na posiedzeniu „Volkstagu prezydent senatu Sahm wygłosił w imieniu nowego senatu obszerną deklarację, przedstawiającą program nowego rządu.

(Ciąg dalszy patrz wyżej.)

ŁOTWA.

ŚMIERĆ TRAGICZNA MINISTRA MEYEROWICZA.

Łotewski minister spraw zagr. Meyerowicz, który niedawno bawił w Polsce, udając się z żoną na przejażdżkę uległ katastrofie samochodowej. Samochód na skręcie stromej drogi począł się ślizgać i spadł całą siłą w przydrożny rów. Minister odniósł ciężkie rany, wskutek których zmarł. Pani Meyerowiczowa i dzieci jakoteż i szofer odnieśli lżejsze tylko obrażenia.

Warszawa, 24. 8. (A. W.)

Minister Skrzyński w związku ze śmiercią Meyerowicza wysłał na ręce łotewskiego prezydenta ministrów w imieniu rządu polskiego depeszę wyrażającą współczucie.

CZECHY.

ORDER LWA BIAŁEGO DLA PREZYDENTA RZPLITEJ, PREMJERA I MINISTRÓW.

Pat-iczna donosi z Pragi:

Prezydent Massaryk wydał dekret, nadając wielki krzyż orderu Lwa Białego: Prezydentowi Wojciechowskiemu, premjerowi Grabskiemu oraz ministrom Skrzyńskiemu i Janickiemu.

NIEMCY.

Zjazd Niemców zagranicznych wBerlinie.

W dniach od 29 sierpnia do 5 września odbędzie się w Berlinie zjazd Niemców żyjących w obcych krajach. Inicjatywa zjazdu pochodzi z kół Niemców zagranicznych. Organizacją zjazdu zajmują się związki niemieckie dla opieki niemczyzny zagranicznej. Z referatów mających być wygłoszonemi wymieniamy: Kwestje organizacyjne niemczyzny zagranicznej, Propaganda zagranicą, Konfiskata własności niemieckiej zagranicą, Gospodarcze znaczenie niemczyzny zagranicznej.

FRANCJA.

OFENSYWA FRANCUSKA W MAROKKU

Ofensywa francuska w Marokku rozwija się nadal pomyślnie. Wojska operujące koło Tazy posuwają się stale naprzód Nieprzyjaciel stawia słaby opór. Zachodnia kolumna wojsk francuskich dotarła do oazy Ued-El-Hamar. Również grupa południowa odniosła poważny sukces, dochodząc do pasma górskiego Tandert, gdzie wzięła do niewoli kilka plemion, razem z trzodami i całym majątkiem.

Wiadomości o wielkiem zwycięstwie wojsk francuskich rozeszły się szybko po całym froncie. Szereg szczepów rozpoczął już rokowania o uznanie władzy francuskiej.

Wojską francuskie zajęły wszystkie wzgórza aż do najdalej wysuniętych na północ granic kraju Tsouls.

Liczne grupy nieprzyjacielskie złożył broń, prosząc o litość. Wielki szczep Dranes podjął również rokowania o poddanie się.

Walczący po stronie francuskiej tubylcy zachowywali się w czasie ostatnich walk bardzo poprawnie

Działania wojenne w Tsuis w dalszym ciągu prowadzone są w dobrych warunkach. Podczas, gdy główne siły atakowały centru mwojsk nieprzyjacielskich, dwa oddziały, otaczające z obu stron wroga, złączyły się wczoraj rano w północnej części kraju Tsuis. Straty francuskie są niewielkie. Ostatecznie powstańcy z okręgu Tsuis zostali całkowicie wyparci i większość plemion tamtejszych poddała się bez zastrzeżeń.

CHINY.

UWIĘZIENIE MISJONARZY ANGIELSKICH.

Z Szanghaju donoszą o uwięzieniu na północ od Chengtu 9 misjonarzy z angielskiego towarzystwa misyjnego. Chińczycy wzięli również do niewoli biskupa i 3 kobiety.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA
(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy).

Wszedł naprzód pan Birucki z żoną i córkami. Był to szlachcic już niemłody, z ogromną facjatą, obsypaną pryszczami, z nosem zaczerwienionym, w szareczkowej kapocie z białem kapeluszem w ręku. Wąsy wielkie i gęste przykrywały wierzchnią wargę, a czupryna, dość nisko przycięta, posypana już była szronem. Wszakże pan Birucki miał tylko pozór straszny, zresztą był to człowiek dobry, niekłótliwy, i bał się dwóch rzeczy: próżnej butelki i żony. Posunął się staroświeckim susem do ręki pani Płachciny, palnął odpowiedni komplement, a potem zkolei cmoknął w rączkę pannę Zenobją i pannę Kryspinją. Obok niego była pani Birucka, chuda, mała, ale najeżonym czepcem i wielkiemi kokardami i szlarkami podnosząca swoję figurę. Na sukni, zielonego podobno koloru, miała wielki szal pomarańczowy, który, chociaż był trzy razy okręcony na jej ręku, jeszcze jednak wlókł się po ziemi. Pani Birucka dygnęła dość obojętnie solenizantce, bo cierpieć jej nie mogła, jako swojej najbliższej sąsiadki, co jej ta ostatnia z całego serca odpłacała. Panny Płachcianki przywitały się także zimno z pannami Biruckiemi i widać było, że nieporozumienia matek przelały się i na dzieci. Dawniej, gdy były mniejsze, siedząc wszystkie cztery na płocie, odgraniczającym ich ogrody, paplały nieraz, jak sroczki, i lubiły się wzajemnie; ale od tego czasu, jak pani Płachcina dała fałszywy model na czepek pani Biruckiej, tak, że zmarnował się tyfoń (cienka tkanina przeźroczysta), z którego miał być zrobiony, i gdy nawzajem pani Birucka, odpłacając za zdradę zdradą, dała swojej sąsiadce fałszywy przepis na baby, tak, że mąka, jaja i drożdże poszły wniwecz i państwo Płachtowie z tej okazji nie mieli ciast komilfo, oziębiły się zupełnie sąsiedzkie stosunki, i tylko mężowie jeszcze utrzymywali pozorną zgodę. Wszakże mówiono już o tem głośno w Czaplińcach, że burza co moment była bliska wybuchnienia.

Zaledwie te pierwsze powitania skończyły się, gdy zajechała bryczka, w której był mężczyzna, kobieta i sześcioro małych dzieci, to na kolanach u rodziców, to stojących w kupce. Bryczka z tym pakunkiem wyglądała jak gniazdo pełne wróbli. A gdy z niego wylazła ta płodna para i z całem swem pokoleniem weszła do pokoju, zrobił się ruch i wrzawa powstała. Jegomość zaczął ciąć niezmiernie głośno komplement solenizantce, dzieci mniejsze chimerowały, nie dawały sobie ucierać nosków, nie chciały się rozbierać i wołały: do domu, a starsze rozbiegły się zaraz po pokoju, ruszając to to, to owo. Matka zażenowana, piskliwym głosem zwoływała je; panna Zenobja, bojąc się o swoje frenzelki przy świecach, które już jeden malec szarpnął, krzyczała zdaleka, a pan Birucki grubym głosem śmiał się z zamieszania, które się tak niespodzianie zrobiło. Nowoprzybyły był to pan Bartłomiej Skrętski, z żoną Placydą, kobietą niebrzydką, tłustą, ale flondrowatą, którą zawsze nazywał przez pieszczoty: Placusiu! Posiadał on także część w Czaplińcach, a jako dalszy cokolwiek sąsiad pana Płachty, żadnich z nim nie miał zatargów. To tylko zarzucał mu nasz gospodarz, że mieć taką zgraję dzieci nie jest wcale komilfo. Wszakże nie tak się miały rzeczy z bezpośredniemi jego sąsiadami. Dziedziniec pana Skrętskiego był Scyllą i Charybdą, w którą ani gęś, ani prosię sąsiada nie mogło wpaść bezkarnie — przepadało bez wieści. Ale, że pan Skrętski był krzykliwy, wymówny, umiał wyprzysiąc się i wyperswadować, nie można go było złapać na uczynku. Z tych powodów, chociaż gniewy wrzały ciągle, do otwartej kłótni nie dochodziło. Właśnie gdy pan Skrętski coś opowiadał, bo był także i nowiniarz, i zaklinał się na honor, na żonę i dzieci, że na własne oczy widział, co nie egzystowało wcale, weszli ci dwaj jego sąsiedzi: pan Zarzycki z synem i pan Cepowski z synem. Powinszowali solenizantce, pocałowali rzędem wszystkie damy w rękę, oprócz pani Placydy, i powitawszy gospodarza i pana Biruckiego, na sąsiada swego nie zwrócili żadnej uwagi. On też nawzajem nic sobie z nich nie robił i dalej ciągnął opowiadanie. Tym sposobem dopełniała się kompanja; schodzili się ubożsi i drobniejsi posiadacze, mający po dwóch i po trzech chłopów; ten w surducie, ten w kapocie, ten w starym i owisłym fraku; zjawiały się i panie w perkalowych czepkach, i panny w perkalowych sukienkach, w niebieskich i różowych trzewiczkach i z białemi chusteczkami na szyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rażące wystąpienie p. Piłsudskiego.

powinno nam już zupełnie otworzyć oczy. Przemówienie to pełne jest zwrotów bezsensowych, niedorzecznych i obelżywych wobec Polski, a więc szkodzących Polsce.

P. Piłsudski jednak był bożyszczem lewicy naszej, był jej najtęższą głową. A **jeżeli ta „głowa" plecie takie niedorzeczności to jakiegoś sensu oczekiwać od innych zwolenników lewicy, od pism uwodzicielskich, od warchołów i hajdackich wichrzycieli?** A co spodziewać się od obywateli, **którzy hasłom tego rodzaju ludzi ulegają** i swym głosem wpływają na rządy, na stosunki w Polsce? Jakże możemy się spodziewać rozumnych rządów w Polsce, jeżeli **w kraju mają przewagę ci, którzy bzdurstwa przewrotne i uwodzicielskie traktują jak ewangielję?** Nie! nie możemy doczekać się lepszej doli, **jeżeli nie postaramy się o usunięcie ciemnoty i bałamuctwa w kraju.**

Ta praca jest tak ważna, a nawet ważniejsza **niż praca na roli.** Nic nie pomoże podróżnikowi okrętowemu, że własnych pakunków strzeże, jeżeli okrętem zawładną bezrozumni wichrzyciele, co okręt sprowadza na skały mieliznę, co okręt zatopią.

Dlatego wzywamy, Was Szanowni Czytelnicy, do rozszerzania uczciwej prasy, do rozszerzania „Gazety Narodowej" wśród tych, którzy jeszcze nie czytają żadnych gazet (i których przy pomocy gazety uczyć należy czytać) i wśród tych, co czytają pisma **przewrotne, pisma lewicowe, pisma zwolenników p. Piłsudskiego** (od najskrajniejszej lewicy, P. P. S., Wyzwolenia aż do P. S. L.).

P. Piłsudskim powinny się zająć władze i odosobnić go tak, aby nie mógł przez swe niedorzeczne brednie szkodzić więcej Polsce. Na nas zaś spada obowiązek wytępienia chwastów przez niego i przez jego ludzi nasianych i obowiązek naprawienia naszej doli za pomocą szerzenia oświaty — **zdrowej oświaty.**

Niech się zatem zabierze do tego **tak naprawdę, tak istotnie szczerze każdy z naszych przyjaciół i czytelników, widząc, że to leży w interesie ojczyzny i jego własnym.**

A jak to czynić, na to wskazywaliśmy już nieraz i stale wskazywać będziemy. Ponieważ zaś dziś prawie każdy obywatel **czerpie swe wiadomości z gazety,** więc starajcie się o to, aby w każdym domu zamiast nieuczciwych szmatłowców lewicowych, zalatujących piłsudczyzną, **było pismo szczerze ludowe, prawdziwy przyjaciel ludowy „Gazeta Narodowa".**

Ohydne zamordowanie Polaka przez policję niemiecką.

Z Opola nadeszły wiadomości o potwornem morderstwie, dokonanem w aresztach policyjnych w Opolu na Aleksandrze Frankowskim, obywatelu polskim, pochodzącym z Wierzbnowa pow. miechowskiego.

Miejscowa prasa niemiecka przedstawiła z początku sprawę jako wypadek samobójstwa, dokonany przez obywatela polskiego, który rzekomo nie miał w porządku paszportu. Obecnie jednak okazuje się, że jest to poprostu morderstwo, w które wmieszani są urzędnicy niemieccy przy areszcie policyjnym w Opolu.

Nadużycie jest tak widocznie duże, że nawet prasa niemiecka nie może tego zataić.

„Oppelner Nachrichten" z dnia 21 b. m. przyznają mianowicie, że Aleksander Frankowski miał paszport w zupełnym porządku i znajdował się w drodze z Francji do Polski. Na dworcu w Opolu aresztowano Frankowskiego z niewiadomych dotychczas powodów, poczem odprowadzono go do aresztu policyjnego i tam nastąpiła jego śmierć.

Przeprowadzona nazajutrz po śmierci obdukcja zwłok wywołała, jak piszą „Oppelner Nachrichten" sensacyjny zwrot w tej tajemniczej sprawie.

Stwierdzono mianowicie, że śmierć Frankowskiego nastąpiła z powodu uduszenia. To orzeczenie stoi w jawnej sprzeczności z wyjaśnieniami urzędników, którzy jako przyczynę śmierci Frankowskiego podali samobójstwo.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Narodową".

ECHA MANEWRÓW POMORSKICH.

Przemówienie angielskiego gen. Kronside.

Po krótkim żołnierskim toaście generała jugosłowiańskiego Barjactarovica przemówił po angielsku przedsdtawiciel armji wielkobrytyjskiej gen. Ironside:

Panie ministrze! Zwracam się do pana uproszony przez kolegów moich z mi ji ti szpańskiej, łotewskiej, estońskiej i fińskiej aby w ich imieniu odpowiedzieć na przemówienie, z jakiem pan tak uprzejmie zwrócił się do nas. Nie tylko byliśmy przyjęci zaiste po królewsku, **lecz ujrzeliśmy ponadto wiele rzeczy, które nam otworzyły oczy i które mają pożytek dla nas na przyszłość.** Dziękujemy panu za to przedewszystkiem, za danie nam możności ujrzenia **poraz pierwszy wskrzeszonej Polski.** Podczas ostatniej wojny, armja, którą mieliśmy we Francji, musiała być tworzona od podstaw i dlatego zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie leżą na drodze Polski w tym względzie. **Uważam, że postęp, jaki Polska zrobiła w ciągu trzech lat jest zaiste zdumiewający. Składając panu mój szczery podziw, stwierdzam, że Polska jest już państwem silnem i trwałem i że o przyszłość swą może być spokojna. Miałem sposobność prowadzenia Polaków do boju podczas wojny. Był to najlepszy oddział, jaki miałem na Murmanie, a dowodził nim obecny tu p. pułk. Dowoyno-Sollohub, i zawsze zachowam w pamięci, jak wspaniałym był duch bojowy, który go ożywiał. Sam zaiste nie mogę sobie życzyć lepszego żołnierza w przyszłej wojnie. Woj na będzie zawsze wygrana przez to państwo, którego żołnierz posiada prawdziwego ducha bojowego. Powróciwszy do Anglji, poinformuję wszystkich zainteresowanych o istotnej wartości, jaką przedstawia państwo polskie i będę się starał przed stawić sprawę Polski tak, jak ja sam pojmuję, by zrozumiano, iż Polska jest rzeczywiście wielkim krajem i zasługuje, aby jako aki była traktowana. Łącznie z moimi kolegami, w których imieniu przemawiam, wznoszę kielich za Polskę i za armję polską i mogę zapewnić was z całą pewnością, że posiadacie całkowite uznanie i sympatję W. Brytanji.**

Wreszcie zabrał głos przedstawiciel armji tureckiej pułk. Kenay-bej, wyrażając ministrowi podziękowanie armji tureckiej za zaproszenie na manewry polskie jej przedstawiciela.

RATUJMY SIĘ PRZED ZALEWEM ŻYDOWSKIM.

Jeszcze nie ucichły pogróżki ze strony Żydów pod adresem Polaków, że „my za wasz krzykliwy antysemityzm odpłacimy opanowaniem całego kraju polskiego", a już „Gazeta Powszechna" z dnia 20 sierpnia b. r. przynosi wiadomość, że przez dworzec katowicki całemi kolumnami przejeżdżają Żydzi wraz z rodzinami wracający. Nie trzeba nam jechać aż na dworzec katowicki, pójdźmy na toruński dworzec Przed mieście a zobaczymy, jak tam jakby z pod ziemi wynurza się żydostwo, torując sobie drogę coraz dalej na Pomorze.

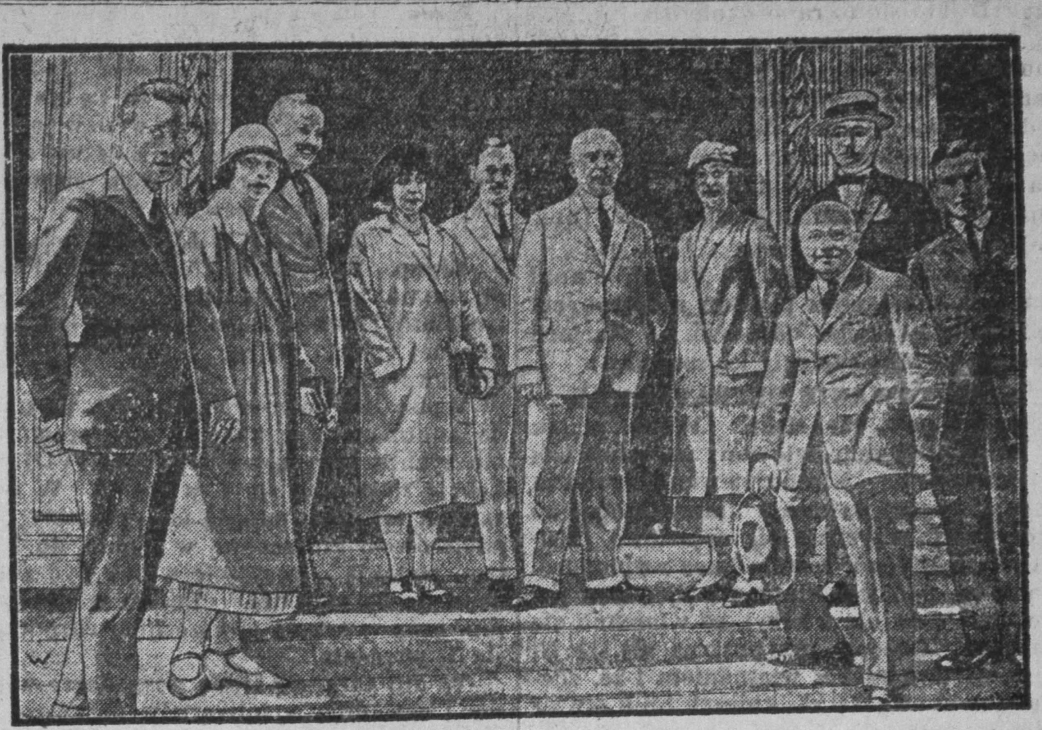
Świadczy o tem brud gdzie tylko żydowska stopa stanie, czy to w poczekalni, czy w wagonach pociągu do Ciechocinka.

Wytrawni znawcy żydostwa przypuszczają, że w przeciągu 10 lat Pomorze będzie podobne do byłej Galicji wschodniej.

Więc ta najpiękniejsza ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej dzielnica miałaby wkrótce przesiąknąć na wskroś żydostwem? Tak im tu dobrze, że nawet swego własnego kraju wyrzekają się, nie żałując wielkich kosztów podróży, wracają do Polski, by jak pijawki wysysać i niszczyć jej soki żywotne. Biada nam, jeśli się nie opamiętamy. Biada nam, jeśli swą krwawicą będziemy dalej opasać i tak już otyłe żydostwo. Biada nam wreszcie, bo zostaniemy przeklęci przez nasze potomstwo za dopuszczenie do zażydzenia tak pięknego, jak Pomorze kraju polskiego.

WYDALANIE NIEMCÓW Z NORWEGJI.

Pisma donoszą o wydalaniu Niemców z Norwegji. W odpowiedzi nato władze niemieckie rozpoczęły wydalanie obywateli norweskich z Niemiec. Norweski minister spraw zagr. zwrócił się do rządu niemieckiego z prośbą o wstrzymanie wydaleń dopóki sprawa nie zostanie uregulowana w drodze rokowań.



ARTYŚCI POLSCY W PARYŻU.
Grupa artystów Teatru Narodowego i Teatru Polskiego znajduje się obecnie w podróży po Francji. Artyści polscy doznali serdecznego przyjęcia w Paryżu.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
25	26	27
Ludwika Kr.	Róży P.	Cezarego R.

—* **Zranienie podczas manewrów.** Jak dowiadujemy się, wczoraj, podczas zakończenia manewrów w poligonie 3-ch żołnierzy zostało lekko zranionych, jednego natomiast musiano przewieźć do szpitala wojskowego, stan jego jednak jest doskonały i nie budzi żadnych obaw.

—* **Zapomogi dla wdów po policjantach.** Minister spraw wewnętrznych, za zgodą p. ministra skarbu przyznał z funduszów specjalnych jednorazową zapomogę wdowom po zabitych na służbie policjantach w wysokości po 300 zł i po 200 zł dla każdego dziecka.

—* **Nowe przepisy o posiadaniu flowerów.** Wobec szerzących się wypadków z flowerami oraz w związku z tem, że pod pozorem flowerów sprzedawano bez pozwolenia broń palną innych systemów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, w którym poleca stosować do flowerów ogólne przepisy o posiadaniu broni palnej. Posiadacze flowerów obowiązani są zaopatrzyć się w pozwolenie w ciągu trzech miesięcy. Niestosowanie się do powyższego pociąga za sobą konfiskowanie broni i karę.

—* **Tabela wygranych Loterji Państwowej.** W jedenastym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje: 1000 zł Nr. 26150 600 zł Nr. 20191. Po 500 zł na Nr. 15419 46679. Po 400 zł na N-ry: 11426 17007 30193 38225. Po 300 zł na N-ry: 709 925 5529 7003 7284 14625 14807 19188 20084 26235 26433 30038 38383 39954 41198 42988 44092 44585 46190.

Po 250 zł na N-ry: 402 807 1459 2193 2667 4936 9751 10622 13187 13643 14517 15599 18873 19854 20461 21461 21515 25682 26114 26318 26959 27587 29656 29690 29766 30197 30904 32951 33458 35178 36791 37222 38411 38683 39576 41297 43061 43516 43715 44070 47243 48352 48507.

WYJAŚNIENIE „ZBRODNI" WAŁYCKIEJ

Wałycz, pow. wąbrzeski. Sekcja zwłok kobiecych, o których znalezieniu w lesie wałyckim donosiliśmy, wykazała, że nie ma tu mowy o zbrodni. Zwłoki nie noszą żadnych śladów gwałtu. Ponieważ żołądek zmarłej był zupełnie pusty, nasuwa się przypuszczenie, że nieznana zmarła wskutek wycieńczenia. Przed śmiercią widocznie modliła się gorąco, albowiem obok niej leżała otwarta książka do nabożeństwa.

ŚMIERĆ W GLINIANCE.

Chełmno. W gliniance należącej dawniej do cegielni v. Moritza na przedmieściu Toruńskiem kąpało się w ub. tygodniu 4 ordynansów odkomenderowanych do tutejszej szkoły oficerskiej. Jeden z nich, Leon Magiera z Krakowa, nie umiał pływać i dostawszy się na głębinę, począł tonąć. Towarzysze pospieszyli mu z pomocą, lecz niestety było już za późno, gdyż Magiera znikł w otchłani. Zwłoki jego odnaleziono dopiero w kilka dni później.

OFIARA WISŁY.

Nowe. W ub. środę utonął tu w Wiśle kupiec Krzebietke. Z trzema znajomymi zażywał w najlepsze kąpieli, gdy nagle zaczął tonąć. Ratunek był niemożliwy, gdyż jeden z jego towarzyszy podczas próby ratunkowej sam naraził swe życie na szwank i został uratowany jedynie dzięki pomocy trzeciego towarzysza kąpieli. Pan K., mający lat 33, osierocił młodą małżonkę wraz z dzieckiem.

WŁAMANIE SIĘ DO BANKU.

Jabłonowo. W nocy na piątek 14 bm. włamali się złodzieje do tutejszej filji Dahrlehnbank'u. Udało im się wyłamać drzwi dwóch kas żelaznych i przywłaszczyć sobie 350 zł. w gotówce. Choć użyto do pościgu psa policyjnego, dotąd nie zdołano przychwycić sprawców. Ślady wiodą ku szosie radzyńskiej.

KU CZCI POLEGŁYCH.

Brodnica. Brodnickie obywatelstwo oddało na wezwanie Magistratu **należyty** hołd bohaterom, poległym 18 sierpnia 1920 r. w bitwie pod Brodnicą. Dnia 18 bm. w 5-tą rocznicę bitwy, odbyło się rano żałobne nabożeństwo w kościele farnym za spokój dusz poległych żołnierzy. Po południu zaś zebrała się ludność **miasta** na cmentarzu wojennym. W **zastępstwie** ks. proboszcza, który nie mógł przybyć z powodu choroby, wygłosił przemowę ks. katecheta Wagner, poczem przemawiali jeszcze p. starosta Olszewski oraz p. dr. Siudowski imieniem Tow. Powstańców i Wojaków. — Na wspólnych grobach poległych złożono liczne wieńce różnych organizacyj miejscowych jak i osób prywatnych. Natem zakończyła się ta skromna lecz podniosła uroczystość.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Świecie. W ub. wtorek padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku robotnik Józef Gołomski, zatrudniony na kępie podmiejskiej. Spadłszy z woza naładowanego zbożem pokaleczył się tak ciężko, że wkrótce potem zmarł w tutejszej lecznicy.

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO LEŚNICZEGO.

We czwartek 20 bm. rano zastrzelony został w skrytobójczy sposób leśniczy pomocniczy Zuziakowski z leśnictwa Okonina, należącego do nadleśnictwa Wielki Bartel w powiecie kościerskim. P. Zuziakowski wybierał się tego dnia rano rowerem na dworzec do Kalisk, aby pojechać do Starogardu, gdzie miał termin. Mianowicie w dniu tym miała odbyć się rozprawa sądowa przeciwko niejakiemu Krystjanowi Narlochowi z Chwarzna, oskarżonemu o obelgę, wyrządzoną ś. p. Zuziakowskiemu Gdy p. Z. ze swoim woźnicą wyjeżdżał z domu, przejeżdżał w nieznacznej odległości na rowerze drogą leśną, biegnącą poprzecznie do drogi, wiodącej od leśniczówki, gospodarz Krystjan Narloch z Chwarzna, pow. kościerskiego. Jechał on w kierunku Kalisk Narloch oddaliwszy się kilkaset metrów od p. Z. zatrzymał się, i ukrywszy rower w lesie, przybył, idąc lasem na miejsce, gdzie krawędź lasu nad polem należącem do leśniczówki, schodzi się z drogą, którą p. Z. miał przejeżdżać. Z owego miejsca, gdy wóz p. Z. dostatecznie się zbliżył, miał Narloch strzelić do niego, raniąc go śmiertelnie. Śp. Z. wkrótce też zmarł.

Ten sposób postępowania skrytobójcy potwierdza też badanie i doświadczenie, jakie zrobiono z psem policyjnym, sprowadzonym z Grudziądza. Pies ten wskazał dokładnie drogę, którą skrytobójca zrobił po dokonaniu mordu. Mianowicie uciekał wzdłuż pola a następnie lasem, a wróciwszy do miejsca, gdzie zostawił rower,

wsiadł nań i odjechał do Kalisk na dworzec. Działo się to rano około 6,30.

Narloch obwiniony o dokonanie tego morderstwa, przyznał się, że jechał tego rana ową drogą. wypiera się on narazie jednak samego czynu. Jeżeli jednak zważy się, że znaleziono tylko jeden ślad roweru na owej drodze, to podejrzenie na Narlocha jes dostatecznie uzasadnione. Totez go aresztowano.

Rozprawę sądową, na której stanął Narloch, musiano z powodu nieprzybycia śp. Zuziakowskiego odroczyć. — Narloch znany jest jako zaciekły kłusownik.

ARESZTOWANIE DEFRAUDANTA.

Żalno, pow. tucholski. W ub. piątek w nocy został zaaresztowany naczelnik stacji Nürnberg. Niespodziewana rewizja kasy stacyjnej wykazała malwersacje, do których N. przyznaje się częściowo. Kilka miesięcy temu została kasa wyplondrowana za pomocą włamania się, lecz już wówczas nikt nie wierzył, że włamano się do kasy. Obecnie przypuszcza się, że N. fingował kradzież z włamaniem i że, zdefraudował owe 600 zł., których brak stwierdzono wówczas.

ZDRADZIECKIE KSZTAŁTY.

Tuchola. 18 bm. została przytrzymana na tutejszym dworcu panna Chmarzanka z Lińska, powiatu świeckiego, ponieważ podpadała swem niepewnem zachowaniem się i niezwykłemi kształtami. P. Ch. zeznała na policji, że zamierzała przewieźć kontrabandę tytuniową do Kęsowa. Nie tylko w jej bagażu ręcznym znaleziono kontrabandę, lecz i z sukni i chustki owiniętej dokoła talji p. Ch. wydobyto kilka tysięcy papierosów. Kontrabandę skonfiskowano a p. Ch. po stwierdzeniu tożsamości została zwolniona.

KARA ZA BIGAMJĘ.

Osusznica, pow. chojnicki. Franciszek Ringwelski z Osusznicy stawał przed sądem powiatowym w Chojnicach oskarżony o bigamję. W grudniu r. 1923 wstąpił w związki małżeńskie z Olgą Kanne, nie uzyskawszy przedtem rozwodu ze swą pierwszą małżonką. Oskarżony przyznał się do winy. Sąd przyznał mu okoliczności łagodzące i skazał go na 8 miesięcy więzienia.. Połowę kary umorzono przez amnestję.

ECHA ZBRODNI CHOJNICKIEJ.

Chojnice.. Jak wiadomo, Jagoda dokonał zbrodni, ażeby wydobyć się z długów. Teraz okazuje się, że J. zaciągnął długi na ogólną sumę 5.000 zł. Pod rozmaitemi pozorami „naciągał" ludzi: to mu (rzekomo) żona zaniemogła, to się narodziło dziecko, to znowu dziecko zmarło, itp. Czasami uciekał się do wymuszenia, dając do zrozumienia, że w razie odmowy danego obywatela mogą spotkać nieprzyjemności. — Podobno w więzieniu Jagoda stara się udawać warjata, twierdząc, że podczas wojny został zasypany wskutek wybuchu granatu i ucierpiał na umyśle. Zwykłe sztuczki symulanta!

SPOSÓB NA PIJAKÓW.

Tczew. Tutejsza policja państwowa projektuje fotografowanie wszystkich pijaków. których się na noc, dla wytrzeźwienia, osadza w areszcie. Niewiadomo tylko, co się stanie z temi fotografjami: czy będą wystawione na widok publiczny (byłoby to najskuteczniejsze!!) czy też tylko przedstawione amatorom alkoholu po ich wytrzeźwieniu?

NOWINY Z LIPNA.

Lipno. W niedzielę 16 bm. Koło Polek m. Lipna przeprowadziło kwestę na powodzian Zebrano dość pokaźną sumę. Z ulicznej zbiórki 90 zł., i p. Przybyłowicz ofiarował 25 zł.

Wpisy dla nowo-wstępujących uczniów do seminarjum w Skępem oraz egzaminy dla tychże odbędą się od 25—30 VIII. — Lekcje rozpoczną się 1. września. W tym samym terminie odbędą się egzaminy i w miejscowem gimnazjum w Lipnie, do którego podanie o przyjęcie winny być składane do 25 sierpnia. Lekcje w gimnazjum oraz w szkole powszechnej rozpoczną się 1. września.

W dni targowe zrana gospodarze wiejscy i ogrodnicy z folwarków przywożą owoce na rynek. Wjeżdżając na rynek z owocem gospodarz zostaje oblężony chmarą przekupek, które zakupują owoc hurtem, nie dozwalając w ten sposób naszym gosposiom nabyć owoce taniej a zmuszając do kupowania owocu od nich, biorą paskarskie ceny, w dni niedzielne lub świąteczne od 5—10 gr. za 1 gruszkę. Pożądanemby było, ażeby policja zwróciła na to uwagę.

566 OWIEC ŻYWCEM SPALONYCH.

Sierpc. W majątku Zamość, p. sierpeckiego w młockarni właściciela majątku p. Karola Cichockiego zapaliła się słoma i wobec tego iż żaden ratunek nie mógł stłumić pożaru w bardzo krótkim czasie pastwą płomieni stały się wszystkie budynki dworskie prócz stajni i domu, znajdujących się w pewnej odległości od palących się budynków, przyczem w ogniu zginęło 566 sztuk owiec, które paląc się żywcem, beczały przeraźliwie, oraz kilkanaście sztuk drobiu. Spaliły się również wszystkie sprzęty domowe jak również maszyny i narzędzia rolnicze, oraz wielka ilość zboża. Narazie mimo dochodzenia, przyczyna pożaru nieustalona.

OSOBLIWA UCHWAŁA GMINNA.

Sciepurzyce, woj. nowogródzkie. Przed kilkoma tygodniami gromada wsi Sciepurzyce woj. nowogródzkiego uchwaliła na zebraniu wytępienie susłów na swoich polach. Oto każdy gospodarz zobowiązał się do jesieni rb. złapać 10 susłów z każdej posiadanej dziesięciny ziemi, na dowód czego ma przedstawić gromadzie po 10 suślich ogonów, w przeciwnym razie będzie płacił po 1 zł. kary za każdy brakujący ogon. Ciekawa ta uchwała została potwierdzona przez radę gminną i weszła w życie.

MATKOBÓJSTWO.

Kowel. W dniu 10 sierpnia we wsi Dałyń Spirydon Kreniewski zabił na polu grabiami swoją matkę 62-letnią Teklę Kryniewską. Przyczyna zabójstwa — kłótnia o podział zboża. Morderca aresztowany.

POSTĘPY BUDOWY KOLEI ELEKTRYCZNEJ WARSZAWA — ŻYRARDÓW.

Warszawa. Roboty nad budową kolei elektrycznej Warszawa — Żyrardów, postępują dość szybko naprzód. W celu sprawniejszej dostawy materjałów budowlanych zbudowana została z Pruszkowa do Komorowa specjalna bocznica, długości 3 klm. do przeprowadzania wagonów z materjałami.

Obecnie przy robotach ziemnych, które prowadzone są w trzech miejscach, a mianowicie: przy szpitalu w Tworkach, w Komorowie i pod Brwinowem, pracuje około 200 robotników. Przystąpiono również do budowy 4 mostów żelazo - betonowych, budowa których powierzona została jednej z pierwszorzędnych firm warszawskich. Całkowite ukończenie budowy kolei elektrycznej spodziewane jest za 2 lata.

GROŹNY POŻAR W ŁUCKU.

Łuck. 19 bm. padła częściowo ofiarą pożaru leżąca po lewej stronie Styru dzielnica Łucka — Krasne. W tenże dzień, w prawosławne święto t. zw. Spassa, cała ludność dorosła tej dzielnicy miasta, składająca się z podmiejskich rolników, drobnych handlarzy i rzemieślników, była w cerkwi na nabożeństwie. Dzieci w jednym z domów, pozostawione bez opieki starszych, bawiąc się zapałkami na klepisku w stodole, spowodowały pożar zasieków. W jednej chwili ogień ogarnął stodołę i natychmiast przerzucił się na sąsiedni dom mieszkalny. Niespełna w trzy kwadranse po wybuchu ognia, w płomieniach znalazł się cały kwartał przedmieścia. Poczęły się palić tak domy mieszkalne, jak stodoły, obory i inne zabudowania gospodarskie. Wicher dmący od samego rana rozrzucił płomienisko na przestrzeni kilku tysięcy metrów kwadratowych. Zarazem poczęło się palić bydło, zamknięte w oborach i chlewach.

Pierwsza z ratunkiem pośpieszyła policja łucka, oddział konny policji i cała rezerwa piesza tejże. Po chwili nadjechała z pomocą łucka straż ogniowa.

Zagrożoną część miasta otoczyły kordony policji, ratując dobytek pogorzelców i wyprowadzając bydło z obór. W rezultacie spłonęły 24 zabudowania, w tem 11 domów mieszkalnych. W oborach zaś około 10 sztuk bydła i kilkanaście wieprzy. Spłonął także cały dobytek i cały plon tegoroczny zboża w stodołach, narzędzia gospodarskie, kilka sklepików z towarem. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Ogółem około setki osób zostało bez dachu nad głową, kilkanaście rodzin straciło literalnie wszystko. Nieznaczna tylko część domów była ubezpieczona. Straty ogólne przekraczają 300.000 złotych.

Abonujcie „. azetę Narodową."

Wesoły kącik.

PODSŁUCHANE.

— A to wy Wojciechu?

— A to wy Macieju? co ta dobrego?

— Nie wiela, ożenili me.

— A to powinsować.

— Nie winsojta Kumie. Zona, jak carownica.

— U, to źle!

— Tak źle nie jest. Pięć tysięcy złotych wniesła.

— 5000, u to gracko!

— Gracko! Gracko! nie jest, bo za te pieniądze nakupiłem krów, które zdechły.

— U to źle!

— Tak źle nie jest, bo skóry bardzo drogo sprzedałem.

— U to dobrze!

— Dobrze nie jest, bo pieniądze schowałem w domu, a dom się spalił

— A to nieszczęście!

— Nieszczęście wielgie nie jest, zona była w domu i razem sięspaliła.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznan 22. VIII. 1925 r.

Warunek: Handel hurt fr. st. zał. ładunk. wag. dost- zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	17.40—18.40	zł
Pszenica	25.00 26. 0	„
Jęczmień brow.	21.25—24.25	„
Owies	19 50—2. .50	„
Mąka żytn. 65 proc. wł work.	26. 0—30.0	„
„ „ 70 „ „ „	26.00—29.00	„
Mąka psz. 65 proc wł. work.	41.50—44.50	„
Ospa żytnia	12,50—13.50	„
Ospa pszenna	12.5 - 13.50	„
Rzepak	37.00—40.00	„

Usposobienie: spokojne.

SPRAWOZDANIE Z GŁÓWNEGO TARGU NA KONIE, BYDŁO ROGATE I TRZODĘ CHLEWNĄ.

TORUŃ, dnia 20. VIII. 1925.

Spędzono na targowicę miejską przy rzeźni 70 koni, 28 szt. bydła rogatego 24 tuczników, 26 warchlaków, 31 prosiąt, 3 kóz

Płacono:

Konie starsze	50—150	zł
„ robocze	150—250	„
„ dobre	350—450	„
„ lepsze i materjał hodowl.	500—600	„
Źrebięta roczne	100—120	„
„ dwuletnie	200—230	„
Bydło rogate:		
Krowy starsze	150—200	„
„ dojne	250 - 300	„
Jałowice	150 250	„
Trzoda chlewna:		
Tuczniki 50 kg. żyw. wagi	75—78	„
Warchlaki poniżej 35 kg. żyw. wagi	42—48	„
Warchlaki powyżej 35 kg. żyw. wagi	55—65	„
Prosięta za parę	30—40	„
Kozy za sztukę	12—16	„

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Odpr. i man	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	miesiąc wrzesień	0,60	0,19	0,79

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, przedpłatę ściągnąć przez listonosza a

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

................................, dnia ....